

Dr hab. Łukasz Smyrski, prof. IAE PAN
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa

Warszawa, 12.10.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Kosicińskiej

Codziennosc między granicami.

Mobilność i praktyki translokacyjne w południowo-wschodniej Gruzji.

Przedstawiona do recenzji rozprawa jest ciekawą analizą różnych aspektów mobilności i praktyk translokacyjnych azerbejdżańskich mieszkańców rejonu Marneuli w Gruzji. Ważnym kontekstem przemieszczania się jest pobliska granica gruzińsko-azerbejdżańska, odgrywająca dużą rolę w codziennym życiu ludzi. Autorka zajmuje się polityczno-ekonomicznym aspektem granicy, jej wpływem na indywidualne losy życiowe, śledzi praktyki translokacyjne między Marneuli a Azerbejdżanem oraz praktyki transnarodowe między Gruzją a Azerbejdżanem. Interesują ją różne sposoby konstruowania granicy, uwzględniające jej wymiar materialny, społeczny i symboliczny.

Praca jest poprawna pod względem konstrukcyjnym. Składa się z Wstępu, 5 rozdziałów, Zakończenia i Bibliografii; rozdziały logicznie wynikają z siebie, a narracja dobrze prowadzi Czytelnika przez kolejne partie tekstu. Doktorantka jasno sformułowała cele, pytania i problemy badawcze. Podstawę źródłową rozprawy stanowią materiały etnograficzne zgromadzone przy pomocy metody obserwacji uczestniczącej. Należy podkreślić kompetencje Doktorantki do prowadzenia badań terenowych w tamtym obszarze. Pani Kosicińska od kilku lat mieszka w Gruzji, dobrze poznała kontekst Marneuli pracując przy wdrażaniu projektu rozwojowego, dzięki czemu zna realia codziennego życia. Widoczna jest także jej duża wiedza, zarówno w zakresie literatury przedmiotu dotyczącej Gruzji jak i antropologii.

Autorka budując ramy teoretyczne pracy, dokonała operacjonalizacji głównych pojęć: „mobilności” i „praktyk translokalnych”. W przypadku tej drugiej kategorii większy nacisk położyła na przymiotnik „translokalne”. Nie mam zastrzeżeń, jeśli chodzi o wybór wskazanych definicji. Jedyne brakuje mi wytłumaczenia dlaczego Doktorantka wybrała akurat te koncepcje spośród innych ujęć. W pracy doktorskiej należałoby trochę bardziej zagłębić się w tytułowe pojęcie „praktyk”, od lat organizujących dyskurs antropologiczny i przedstawić trochę szerszą perspektywę teoretyczną. Z tego samego względu dobrze byłoby wytłumaczyć, dlaczego Autorka w pracy zaaplikowała koncepcje „strategii przetrwania”? To bardzo ważna kategoria w analizie zjawisk na terenach dawnego ZSRR (sytuacja kryzysu ekonomicznego i brak środków do życia). Ale dlaczego „strategie przetrwania” są lepsze np. od ujęcia strategii i praktyk jako form działania (np. w rozumieniu Micheala de Certeau); dlaczego strategie przetrwania bardziej nadają się do badania translokalnych praktyk Azerbejdżan, a nie sztuka praktycznego działania w ramach wynajdywania codzienności. Zważywszy na zmienne konteksty badań być może okazałoby się, że np. handel papierosami kupionymi na granicy przed pandemią był częścią praktyki codziennego życia, a po zamknięciu granic okazał się być strategią przetrwania. Podkreślam, że nie krytykuję podejścia teoretycznego Doktorantki, ale wprowadzam głos polemiczny do dyskusji.

Wysoko oceniam świadomość metodologiczną p. Kosicińskiej oraz dobry opis metody badawczej. Czytałem tę część doktoratu z dużą przyjemnością. Autorka korzysta z ważnego narzędzia badawczego, jakim jest dziennik terenowy, a także z notatek i wywiadów etnograficznych. Autorka umiejętnie wprowadziła je do tekstu, aby miały charakter narracyjny. Podoba mi się sposób, w jaki Doktorantka upozycjonowała siebie w procesie badań w nurcie antropologii refleksyjnej. Przedstawia siebie nie tylko jako etnografkę, ale wskazuje jakie znaczenie miało to, że uczyła we wsi języka angielskiego, jak wpływało to na kontakty z ludźmi i rekonfiguracje towarzyskie, kiedy musiała odmówić z różnych względów uczenia niektórych dzieci. Wskazuje na swój status kobiety, jako istotnego aspektu wpływającego na możliwości prowadzenia badań i kontaktów z mężczyznami (np. bardzo dobry opis relacji ze swoją gospodynią, s. 29); pisze o niezwykle ważnym w prowadzeniu badań „wyczuciu terenu”. Z pracy wielokrotnie wynika, że Doktorantka była bardzo zaangażowana w badania i prowadziła je z pasją, choć niejednokrotnie doświadczyła zwątpienia i niepewności, jakie niosą za sobą badania terenowe związane z długim pobytem „tam”. Z rozprawy przebija także głęboka empatia – to cecha, której nie można nauczyć się na studiach, a jest niezbędna w prowadzeniu badań etnograficznych. W warstwie metodycznej wysoko oceniam uważność p. Kosicińskiej w

dostrzeganiu szczegółów, które stają się przydatne w późniejszej analizie. Dla mnie jako recenzenta, jednym z najważniejszych kryteriów przy ocenie doktoratu jest świadome przedstawienie metodologii badawczej oraz ukazanie krok po kroku, jak Doktorantka doszła do końcowego efektu. Pani Kosicińska zrobiła to znakomicie.

Jako przykład dobrego dostrzegania problemów, prowadzenia sprawnej narracji, a jednocześnie wrażliwości na losy jednostek, które doświadczyły trudnych sytuacji życiowych (w kontekście przemieszczania się), wymienię podrozdział o translokalnych rodzinach i ograniczeniach mobilności ze względu na płeć (podrozdział 4.2.2-3). Doktorantka przedstawiła w nim między innymi przejmującą historię Ajsel, której losy życiowe wyrażały głęboką nierówność i drastyczną asymetrię związaną z płcią. Na tym przykładzie Autorka ukazuje w kontekście mobilności ubezwłasnowolnienie i uprzedmiotowienie kobiet w relacjach z mężczyznami w tamtym regionie, akceptowane przez instytucję małżeństwa (zresztą niekoniecznie sankcjonowanego przez państwo lub obrzęd religijny). Kwestia porwań i wywożenia młodych dziewczyn bez ich zgody, podporządkowanie starszym mężczyznom, a nawet brak wsparcia w rodzinie i groźba naznaczenia w przypadku ucieczki i powrotu do rodzinnej wsi, wiążą się z dramatycznymi wyborami, utrudnionym przestrzennym oddaleniem od pierwotnego miejsca zamieszkania.

Do części etnograficzno-metodologicznej mam tylko drobne uwagi. W pracy pojawia się pewien dysonans związany z terminologią dotyczącą uczestników badań terenowych. Doktorantka na przemian posługuje się terminem „partnerzy”, zgodnie ze współczesnymi etycznymi aspektami kładącymi nacisk na inkluzję, a jednocześnie stosuje określenie „badani”, charakterystyczne dla zupełnie innej postawy badawczej – chłodnego dystansu, związanego z byciem etnografki „na zewnątrz” społeczności. Nie mam wątpliwości, że Doktorantce dużo bliższa jest pierwsza postawa, a „badani” stają się synonimem partnerów. Uwaga ta dotyczy również sformułowania „badana grupa”. Mniemam, że chodzi o grupę, w której Doktorantka prowadziła badania, a nie o zbiorowy przedmiot badań, charakterystyczny dla obiektywizującego spojrzenia na badaną grupę.

Zgodnie z rolą recenzenta, w dalszej części skupię się na wskazaniu pewnych niedociągnięć w pracy. Zaznaczam jednak, że nie mają one wpływu na moją dobrą ocenę rozprawy.

Podczas lektury pracy zastanawiałem się, czy charakter materiału źródłowego nie skłania do ujęcia tematu bardziej w kategoriach zróżnicowanych narracji na temat mobilności i praktyk przemieszczania się, niż fizycznych czynności z tym związanych i ich kontekstów społecznych.

Może w ramach procesu badawczego, należało bardziej dostosować metodę do przedmiotu badań i podążać za nim. Tak do końca nie wiadomo, kiedy Doktorantka osobiście uczestniczyła w praktykach mobilności (s.26), a kiedy je opisała na podstawie rozmów. Z etnograficznego punktu widzenia opis jej wyjazdu, np. z zaprzyjaźnioną rodziną albo znajomymi do Azerbejdżanu, obserwacja tych osób w czasie jazdy, pobytu zagranicą i powrotu, byłby na pewno ważnym uzupełnieniem pracy i być może dałby nieco inny ogląd zjawiska.

W rozprawie na temat mobilności Doktorantka niewiele uwagi poświęciła mediom społecznościowym i telefonii komórkowej, które wydają się niesłychanie ważne w kontekście przemieszczania się i utrzymywania kontaktu, wymiany informacji itd. W sytuacjach migracyjnych (zwłaszcza na terenie dawnego ZSRR) korzystanie z telefonu wydaje się jedną z podstawowych praktyk. Używanie aplikacji WhatsApp, a przede wszystkim V Kontakte, przesyłanie filmików i długie rozmowy przez telefon są jednymi z najważniejszych aspektów wymiany informacji. Autorka temu zagadnieniu poświęciła w pracy tylko jeden akapit (s. 114). Dlaczego tak ważna sfera zajmuje w pracy tak mało miejsca?

Pewne zastrzeżenia mam do przedstawienia święta Nowruz, kiedy Autorka zmienia charakter i styl narracji. Mam wrażenie, że opis tworzy albo na podstawie jakiegoś opracowania etnograficznego albo opracowuje lokalny wzorzec obrzędowości, pomijając indywidualne aspekty obchodów święta. Autorka pisze np. o 4 wtorkach poprzedzających Nowruz, które „według tradycji, wyznaczają koniec zimy i nadchodzącą wiosnę. Pierwszy z wtorków reprezentuje wodę, su i jej oczyszczającą naturę [...]. Kolejny ot, odnosi się do żywiołu ognia. Uważa się, że skakanie przez ogniska i zapalanie świec odnawia człowieka i oczyszcza go z chorób” (s. 101). W dużo dłuższym fragmencie Autorka kilkakrotnie używa strony biernej: „znany jest”, „wierzy się”, „uważa się”. Dlaczego Autorka, której narracja jest bardzo płynna i w całej pracy odnosi się do określonych kontekstów działania, raptem buduje opisową reprezentację święta, zmieniając styl? Czy Autorka usłyszała w terenie, że skakanie przez ognisko odnawia człowieka, a pierwszy wtorek ma moc oczyszczającą czy też przeczytała o tym w jakimś opracowaniu? Zwłaszcza, że w kolejnym akapicie do reprezentacyjnego opisu wprowadza już własną obserwację: „W domach gotowany jest płow z drobną fasolą – moja gospodyni dodatkowo zasmaża w nim jajko” – czyli jednak nie wszyscy postępują tak samo, ale mamy do czynienia ze zróżnicowaniem praktyki (czyli nie „zasmaża się” jajko, ale konkretna gospodyni „dodaje” jajko). Modelowy opis święta (którego znaczenie sprowadza się do opinii, że „tak u nas jest”) kłóci się w moim przekonaniu ze stwierdzeniem w kolejnym

akapicie, niewątpliwie pochodzącym z badań, z którego wynika, „że nie ma już komu robić tego święta, bo młodzi pracują zagranicą”.

Autorka wiele miejsca poświęca w pracy przedstawieniu kontekstu historycznego, odnosząc się niejednokrotnie do historii średniowiecza bądź czasów nowożytnych. Podaje dużą ilość nazw poszczególnych grup terytorialnych, liczne daty. Wydaje mi się, że dla przejrzystości rozprawy z części można spokojnie zrezygnować. W odniesieniu do analizy problemu badawczego ważniejszy jest kontekst radziecki i poradziecki formowania się lokalnych identyfikacji. Zatem sugerowałbym zrezygnowanie z kontekstu historycznego w skali makro, na rzecz bardziej lokalnych historii, związanych z głównym problemem badawczym. Za dobry przykład przedstawienia kontekstu historycznego, skorelowanego ze współczesnymi zjawiskami uważam, np. podrozdział 2.4 na temat opinii członków mniejszości azerbejdżańskiej wobec własnego pochodzenia i wobec Gruzji. Autorka świetnie uchwyciła kontekst poczucia tożsamości gruzińskich Azerbejdżan identyfikowanej z tożsamością Turków, jednocześnie wskazując na nieoczywistość i nieostrość autoidentyfikującego terminu „Azerbejdżanie”. W terenie notowała określenia „muzułmanin”, „Muzułmański język”, „Azerbejdżanin”, Azerbejdżańscy Turcy” (nawiązanie do wcześniejszej wspólnoty kulturowej narodów tureckich oraz związków z Turkami Meschetyńskimi).

W zasadzie jedyny głos krytyczny – podkreślam, że w żaden sposób nie wpływa na moją ocenę rozprawy – dotyczy rozdziału 5. Sprawia on wrażenie worka, do którego Autorka wrzuciła swoje obserwacje dotyczące zróżnicowania językowego regionu Kwemo Kartli. Być może wiązało się to z koniecznością szybkiego finiszowania doktoratu i wkradły się do generalnie uporządkowanej pracy błędy konstrukcyjne i argumentacyjne. Znajduje się w nim sporo powtórzeń z poprzednich rozdziałów, zwłaszcza o specyfice językowej Gruzji, było na ten temat wcześniej wystarczająco dużo. Niepotrzebne są odniesienia do Strabona, Timostenesa czy geografów arabskich (s. 151) – raczej wprowadzają dyskomfort w lekturze niż ją wzbogacają naukowo. Odniosłem także wrażenie, że cały rozdział bardziej dotyczy polityki językowej w Gruzji, niż mobilności czy praktyk transnarodowych. Problemy poruszane w sekcji 5.2.3. w zasadzie sprowadzają się do podkreślenia nieznanomości języka gruzińskiego przez Azerbejdżan i związanych z tym problemów – było o tym w pracy już wcześniej. Moim zdaniem niepotrzebnie Doktorantka wprowadziła w tym rozdziale termin „krajobraz językowy”, który sprawia wrażenie wciśniętego na siłę – w zupełności wystarczało „zróżnicowanie językowe”. W kontekście zróżnicowania językowego powoływanie się na krajobraz Tima Ingolda, autora niniejszej recenzji czy Agnieszkę Halembę na temat

antropologii więcej-niż-ludzkiej wydaje się dość karkołomne i chyba niewiele wniosło do ogólnych analiz problemu badawczego.

Z ostatnią uwagą wiąże się dość intuicyjny sposób powoływania się Doktorantki na ustalenia niektórych autorów, np. kiedy pisze o postulatcie odrzucenia „soczewek etnicznych” przez Obrębskiego i Bartha (o ile mi wiadomo obaj autorzy nie pisali o tym w taki sposób). Na s. 57 pisze z kolei: „idąc tropem Obrębskiego i Bartha (1936;1969), którzy granice etniczne postrzegali jako zjawisko kształtujące się przez procesy, które powstają na styku „swoich” i „obcych” [...] Barth definiował grupę etniczną jako istniejącą w działaniu i trwającą w oparciu o różnice i wzajemne wyobrażenia” (1969). Od Autorki wymagałbym w tym przypadku bardziej krytycznego podejścia to pojęcia, którym się posługuje. U Obrębskiego gr. etniczna nie kształtuje się przez procesy, Barth gr. etniczną definiował jako społeczną formę organizacji różnic. Trudno też mówić o dychotomicznym podziale na „swoich” i „obcych” w przypadku tych autorów – nie korzystali oni z osiągnięć socjologii lat 20. A tym bardziej polskiego strukturalizmu lat 80. Przytoczę jeszcze inne przykłady odniesień, nie związane z problematyką etniczną. Autorka pisze, że koniec ZSRR można potraktować w kategoriach stanu liminalnego (Turner 1987) – to dość problematyczna teza i trudna do udowodnienia w jednym zdaniu (dla wielu obywateli dawnego ZSRR stan liminalny trwa już ponad 30 lat); „Obecna sytuacja językowa w Gruzji wskazuje na symboliczną dominację języka gruzińskiego” (Bourdieu 1991) – takie sformułowanie przypisu bibliograficznego sugeruje, że Bourdieu zajmował się kwestią języka w Gruzji. Albo dlaczego w płynnej narracji z badań na temat zakupu papierosów w strefie wolnocłowej, związanej z zamknięciem granic w związku z pandemią COVID, Autorka w jednym zdaniu – niczym ciało obce – powołuje się na *Antropologię kultury wsi polskiej* Ludwika Stommy (s. 139)? Nie są to uwagi o ciężko gatunkowym charakterze – bardziej chodzi o zwrócenie uwagi na kwestię precyzyjnego powoływania się na koncepcje poszczególnych autorów i ich adekwatnego zastosowania w swojej pracy.

Wymienię jeszcze kilka drobnych czysto redaktorskich.

Kiedy Autorka pisze, że najważniejsze dla niej w badaniach było „bycie tam” (s. 23), lepiej powołać się na Clifforda Geertza, który wprowadził to określenie. Nie mogę zgodzić się z Autorką, że „miała możliwość obserwacji i tworzenia gęstego od znaczeń opisu (Geertz 1973). To znaczy miała taką możliwość, ale tworzony przez nią opis – choć szczegółowy – nie ma gęstego charakteru w rozumieniu Geertza (czyli rozważań na temat tekstualizacji etnografii związanej z różnymi aspektami wytwarzania wiedzy).

W pracy znajdują się 2 akapity, z których każdy liczy po 4 strony (s. 5-9; 19-23). Domyślam się, że nie jest to wynikiem problemu z selekcją materiału (trudno w jednym akapicie połączyć historię Gruzji, omówienie sektorów gospodarki, archeologię regionu, zabudowę poradziecką, King Konga i Tima Edensora), ale błędu edytora tekstu.

Na s. 96 powinno być kulturoznawstwo zamiast kulturologii; niezrozumiałe zdanie na s. 98: „rejon wyznacza także decyzje dotyczące wyboru potencjalnej partnerki”; na tej samej stronie chyba chodzi o Azję Środkową a nie Centralną (na obszarze poradzieckim Azja Centralna jest utożsamiana z Syberią).

(Barth 1973) – ta data nie pojawia się w bibliografii końcowej, chyba chodzi o 1969 (s. 34).

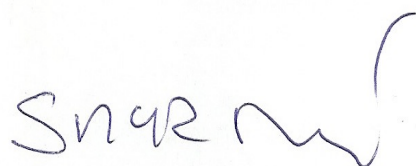
Są drobne nieścisłości, np. „obywatele swoją przynależność państwową określali jako *nacjonalnost* (s. 48), podczas gdy na następnej stronie Doktorantka pisze że „obywatelstwo oznacza przynależność do państwa, podczas gdy narodowość, jest przynależnością do narodu” – i zgadzam się z tą drugą opinią. Także na s. 48 pisze, że w Gruzjińskiej SRR narodowość była zapisywana na tytułach własności (dostęp do mieszkań) – w przypadku ZSRR trudno mówić o jakiegokolwiek własności.

Na s. 77 pisze: „Poniżej opiszę etapy migracji Azerbejdżan na przykładzie historii osobistej i rozważań jednego z moich głównych rozmówców, Eldara”. Na podstawie jednostkowego przykładu trudno wyprowadzać aż tak uogólniające wnioski, jak etapy migracji. Tego rodzaju stwierdzenie powinno się pojawić jako konkluzja po analizie kilku przypadków.

Są to jednak drobne błędy do poprawienia w przyszłej redakcji tekstu.

Reasumując: Doktorantka napisała bardzo ciekawą rozprawę antropologiczną na podstawie etnograficznych badań terenowych. Przedstawiła interesujący materiał źródłowy oraz jego rzetelną analizę; ma także ogromną wiedzę na temat Gruzji. Autorka dobrze opanowała zasady tworzenia tekstu naukowego, wytłumaczyła cele pracy, scharakteryzowała problem badawczy, postawiła dobre pytania badawcze, a następnie odpowiedziała na nie. Uważam, że po niezbędnych zabiegach redaktorskich, praca powinna ukazać się w postaci książki lub serii artykułów w czasopismach naukowych.

Stwierdzam, że przedstawiona do recenzji rozprawa „Codzienność między granicami. Mobilność i praktyki translokalne w południowo-wschodniej Gruzji”, spełnia wszelkie wymogi pracy doktorskiej i z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie pani Klaudii Kosicińskiej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'S. K. R. W.' with a large flourish at the end.